Nr. 4. Lwów, 15. Lutego 1888 r. Rok II.

CZASOPISMO
„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma ul. Kopernika l. 3. | *Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.* | Administracja i ekspedycja ul. Trybunalska l. 1. Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla niečzłonków Towarzystwa prenumerata w Austrji wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rossyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., 1/4 stronicy stronicy 4 złr., 1/8 stronicy 2 złr., 1/16 1 złr.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich

odbędzie się w drugiej połowie Lipca b. r. we Lwowie.

Wydział gospodarczy Zjazdu uchwalił aby równocześnie ze Zjazdem została urządzona *Wystawa hygieniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza.* Myśli tej należy tylko przyklasnąć i jak najgoręcej popierać. Wszelkie bowiem Zjazdy i wystawy dla miast, w których się takowe odbywają mają wielkie znaczenie i korzystnie wpływają na rozwój przemysłu i ożywienie handlu. Wielu członków naszego Towarzystwa postanowiło wziąć udział w tej wystawie i należy się spodziewać, że Wystawa ta świetnie wypadnie. Skład bowiem komitetu jak i referaci poszczególnych grup dają nam zupełną gwarancję, że nic nie zaniedbają co do powodzenia wystawy prowadzi.

Celem Wystawy będzie przedstawienie uczestnikom Zjazdu i ogółowi intreresującemu się postępami wiedzy: ruchu naukowego w dziedzinie umiejętności przyrodniczych i ich zastosowanic, przedstawienie stosunków zdrowotnych naszego kraju, przedstawienie zdobyczy i postępów osiągnionych na polu higieny, przedstawienie środków naukowych i pomocniczych używanych w najnowszych czasach w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich pod względem dydaktycznym, przedstawienie wynalazków i udoskonaień fabrycznych mających na celu ochronę zdrowia i życia robotników, *przedstawienie produkcji krajowej wchodzącej w zakres wiedzy lekarskiej, przyrodniczej i t. p.*

Program wystawy

higieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej

która się odbędzie w połowie Lipca b. r. we Lwowie.

Grupa I. bakterjologiczna. Referenci: radca dr. Biesiadecki i prof. dr. Szpilman. Przyrządy służące do sterylizacji, do przygotowania gruntów odżywczych dla bakterji i pleśni; naczynia i przyrządy używane do hodowli; grunta odżywcze; hodowle bakterji, pleśni, grzybków, bakterji chorobotwórczych *in natura* i w rysunkach; przyrządy do badania bakterjologicznego powietrza, wody i ziemi; przyrządy do szczepienia zwykłego i ochronnego; płyny i limfy do szczepienia używane, okazy zwierząt szczepionych i okazy anatomio-patologiczne z tychże; mikroskopy z przyborami potrzebnemi do badania bakter. Przyrządy desinfekcyjne, kompletne urządzenie pracowni, preparata drobnowidowe bakterji, literatura bakterjologiczna, środki desinfekcyjne, ich skład chemiczny i wartość.

Grupa II. Higiena szkół. Referenci: prof. budownictwa Bisanz, inspektor szkół Mieczyław Baranowski, dr. Merunowicz, i nauczyciel p. Piórkiewicz. Wzorowe plany budynków szkół ludowych miejskich i wiejskich jedno- i więcej klasowych, wewnętrzne urządzenie tychże, mianowicie: ogrzewanie, przewietrzanie, wychodki, szatnie, w modelach i rysunkach. Wzorowe sprzęty szkolne, jako to: ławki, stoły rysunkowe, tablice z przyborami, w okazach, modelach i rysunkach; przybory naukowe: tabliczki, zeszyty, książki; środki naukowe: jako to: mapy, wzory ryciny, odpowiadające przepisom higieny wzroku i odwrotnie. Literatura dotycząca.

Grupa III. Higiena mieszkań. Referenci: fizyk miasta Pawlikowski i architekt p. Świątkowski, Plany wykonać się mających lub wykonanych: wzorowego domku (chaty) włościańskiego, domku mieszkalnego dla jednej lub dwu partyj, domu czynszowego w mieście, mieszkania dla robotników w mieście, baraków, domu mieszkalnego w zdrojowiskach. Plany, projekta i modele: urządzenie stropów i pował celem umożliwienia przewietrzania, uniknięcia wilgoci i grzyba. Łatwe przewietrzanie mieszkań; zlewy kuchenne; wychodki pokojowe i w domach czynszowych, rozmaite systemy i sposoby przewietrzania; opalanie i oświetlanie mieszkań.

Grupa IV. Higiena szpitali. Referenci: prof. dr. Czyżewicz, dr. Merczyński i architekt p. Rawski. Mapa szpitali i przytułków w Galicji. Główne typy i systemy budynków szpitalnych; baraki dla chorych. Materjały budowlane dla szpitali i przyrządy do wyposażenia tychże. Historja i literatura szpitalna w ogóle i w Polsce. Statystyka.

Grupa V. Higiena fabryk. Referenci: dr. Merunowicz, prof. Pawlewski, inspektor przemysłowy Nawratil i inżynier Wang. Rysunki i opisy zakładów przemysłowych z uwględnieniem warunków hygienicznych przedewszystkiem garbarni, gorzelni, destylarni nafty i fabryk zapałek, jako u nas w kraju najczęstszych. Sposoby zabezpieczenia zdro-

wia robotników w zakładach przemysłowych. Urządzania bezpieczeństwa i ochronne przy maszynach, przy kotłach parowych, motorach, transmisjach i innych przyrządach fabrycznych. Zabezpieczanie sąsiadów od szkodliwych wpływów zakładów fabrycznych jakoteż zabezpieczenie wód publicznych od zanieczyszczeń odpływami fabrycznemi. Urządzenia mające na celu polepszenia materjalnego, moralnego i umysłowego dobra robotników.

Grupa VI. aptekarska. Referenci: pp. Jabłonowski i Kochanowski. Wzorowe i o ile możności tanie urządzenie laboratoryjne (aparaty destylacyjne, suszarnie, motory, wakua, filtry, młynki etc.). Praktyczne urządzenia do przechowania wody przekroplonej i sterylizowanej, wody sodowej, wód aromatycznych i hygienicznych wód lekarskich, olejów, soków i t. d. Apteczki ratunkowe, najważniejsze odtrutki. Zestawienie nowo wprowadzonych do terapii środków leczniczych. Zestawienie dotychczas używanych środków desinfekcyjnych. Literatura farmaceutyczna; plany i rysunki wzorowego urządzenia aptek laboratorjów, ogródków botanicznych; zbiór ustaw aptekarskich; formularze: księgi trucizn, książkowości aptekarskiej i t. d. Uroskopia.

Grupa VII. Wystawa przyrodniczo-dydaktyczna. Referenci: prof. A. Witkowski i prof. dr. J. Petelenz. Inspektor Mieczysław Baranowski i dyrektor seminarjum nauczycielskiego L. Dziedzicki:

1. *Fizyka, astronomia, meteorologia.* Przedstawienie wzorowych przyrządów do nauki zasad fizyki astronomii i meteorologii.

2. *Chemia.* Przedstawienie preparatów i przyrządów potrzebnych do nauki zasad chemicznych.

3. *Mineralogia.* Wzorowy zbiór minerałów i przyrządów do nauki zasad mineralogii.

4. *Geologia.* Zbiór okazów skał, potrzebnych do nauki petrografii, wraz z przyborami służącemi do tego celu. Zbiór skamielin charakterystycznych dla poszczególnych formacji Stratigrafia kraju ojczystego. Mapy geologiczne. Obrazy.

5. *Botanika.* Przedstawienie typów roślinnych pod względem morfologicznym i genetycznym za pomocą okazów naturalnych, modelów, rycin, obrazów i t. d.

6. *Zoologia.* Przedstawienie typów zwierzęcych pod względem morfologicznym i genetycznym za pomocą okazów naturalnych, modelów, rycin, obrazów etc. Okazy i modele do nauki o budowie ciała ludzkiego w szkołach średnich.

7. *Geografia.* Przyrządy i przybory do nauki zasad geografii. Geografia roślin i zwierząd kraju ojczystego.

8. Wzorowe muzeum, mieszczące wszystkie okazy i przybory potrzebne do udzielania nauki o przyrodzie w szkołach ludowych.

9. Ojczysta literatura nauk przyrodniczych.

10. Oryginalne prace ze wszystkich gałęzi nauk przyrodniczych.

Grupa VIII. Pokarmy i napoje. Referenci: dr. Józef Wiczkowski, dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz. Pokarmy i napoje, tablice graficzne przedstawiające skład procentowy a tem samem wartość odżywczą tychże; pokarmy i napoje fałszowane, doraźne sposoby wykrycia tych fałszowań. Przyrządy a względnie modele służące do oznaczania wartości pokarmów i napojów, oraz do wykrycia sfałszowań tychże. Wzorowa kuchnia.

Grupa IX. Asanacja miast. Referenci: inżynier Gorecki, nadinżynier Horoszkiewicz, fizyk m. Pawlikowski, inżynier Załoziecki. Kanalizacja względnie odwodnienie i oczyszczenie miast z odchodów ludzkich z wszelkiemi odnoszącemi się do tego szczegółami. Oczyszczanie ulic w miastach, najodpowiedniejsze ku temu przyrządy. Środki i aparaty desinfekcyjne. Zaopatrzenie miast w wodę z możliwemi szczegółami, w planach, modelach i okazach. Sposoby zakładania ulic, placów i ogrodów publicznych, bruków, chodników. Dotycząca literatura polska.

Grupa X. lekarska i statystyki lekarskiej. Referenci: prof. dr. Feigel, prof. dr. Kadyj, dr. Mehrer, dr. Merunowicz, dr. Rosenbusch i dr. Widmann. Środki naukowo-pomocnicze i przyrządy do badania i leczenia chorych (z wykluczeniem chorób chirurgicznych). Przyrządy do badań fizjologicznych, patologicznych, i hygienicznych o ile te ostatnie nie są objęte innemi grupami wystawy. Preparaty anatomiczne, anatomo-patologiczne w okazach i rycinach, zbiory preparatów drobnowidowych. Okazy z zakresu antropologii i anatomii porównawczej. Przetwory i wody zdrojowisk krajowych. Środki odżywcze: kefir, kumys. Statystyka ruchu ludności, śmiertelności, chorób nagminnych, ciemnych, głuchoniemych i t. p. w krajach, powiatach i miastach.

Grupa XI. weterynaryjna. Referenci: weterynarz krajowy Littich i prof. dr. Szpilman. Tablice i diagramy przedstawiające choroby zaraźliwe zwierząt domowych. Plany stajni, obor, targowic, rzeźni dla miast i miasteczek, rakarni i ramp kolejowych. Plany topiarni łoju, fabryk albuminu, żelatyny i t. d. Sposoby usuwania odpadków zwierzęcych. Plany jatek i sklepów do sprzedaży mięsa, (lodownie); sposoby odurzania, zabijania i zarzynania zwierząt, wzory wozów do transportu mięsa. Tablice przedstawiające wołu podzielonego na części według gatunków mięsa. Przyrządy do badania trychin. Sposoby desinfekcjonowania stajni, gnojników, obór. Pasożyty na skórze i we wnętrzu ciała u naszych zwierząt. Przyrządy zapobiegające nieszczęściu wynikającemu z płoszenia się koni. Okazy podków prawidłowych i nieprawidłowych. Uprzęże. Narzędzia chirurgiczne weterynaryjne. Podściółki. Literatura krajowa.

Przedmioty wystawione będą wykładami objaśnione.

Grupa XII. Kąpiele i łaźnie. Referenci: dr. Ebers, inżynier Kłębkowski, dr. Majewski Adam, inżynier Sołtyński. Urządzenia do kąpieli domowych w wodzie, parze i gorącem powietrzu. Urządzenia i ważniejsze części składowe łazien publicznych dla miast i miasteczek, tanich łazien ludowych, pływalni letnich i zimowych w rzeczywistem wykonaniu w modelach i planach, z możliwem podaniem kosztów założenia. Zakłady lecznicze, mineralno-wodne, borowinowe, wodolecznicze. Przyrządy kąpielowo-lecznicze, inhalacyjne, pneumatyczne, rozpylające. Pralnie w połączeniu łaźniami. Literatura i statystyka.

Grupa XIII. Gimnastyka Referenci: dr. Krówczyński i nauczyciel Durski. Plan wzorowej sali gimnastycznej i wzorowego boiska dla towarzystw gimnastycznych i dla szkół średnich z urządzdniem. Modele lub ryciny przyborów i przyrządów dla gimnastyki towarzyskiej i żeńskiej. Plan wzorowej sali i boiska dla szkół ludowych miejskich i wiejskich z urządzeniem. Przybory i przyrządy do tychże. Statystyka i piśmiennictwo.

Grupa XIV. Chirurgiczna. Referenci: dr. Lipes, dr. Smutny, dr. Wehr i dr. Ziembicki. Nowsze narzędzia i przyrządy chirurgiczne zastosowane do wymagań aseptyki i antyseptyki. Zestawienie porównawcze wyrobów opatrunkowych rozmaitych fabryk. Okazy typowych opatrunków antyseptycznych. Demonstracja działania przeciwgnilnego różnych używanych antyseptyków. Okazy praktycznych pakietów antyseptycznych do udzielania pierwszej pomocy rannym (Noth-Verbandpäckchen) w praktyce cywilnej i wojskowej. Przyrządy ustalające, wyciągające i prostujące (Orthopedia). Chirurgia wojskowa. Urządzenie sali operacyjnej, stoły operacyjne w naturzu, w modelach, i rysunkach.

Grupa XV. Higiena odzierzy i pielęgnowanie ciała. Referenci: dr. Rosenbusch, dr. Smutny, i inżynier Załoziecki. Warunki zdrowotne różnych materjałów i barw odzieży. Bielizna i odzierż wierzchnia, obuwie. Szkodliwe artykuły odzieży i obuwia. Mydła, kosmetyki, grzebienie, szczotki do włosów, szczoteczki do zębów, pasty. Przedstawienie chorób z zaniedbania czystości skóry wynikających.

Komitet wystawy:

Dr. Alfred Biesiadecki przewodniczący — *Józef Horoszkiewicz.* zastępca przewodniczącego.

Prof. Bronisław Pawlewski. — *Dr. Józej Merunowicz.* sekretarze.

Listy i zgłoszenia należy adresować na ręce dr. Merunowicza Józefa. Lwów ul. Piekarska l. 12 a.

Tytoń.

Tytoń, którego liście używali dawnemi czasy jako środka leczniczego, doczekał się obecnie takiego rozpowszechnienia, że powstrzymanie uprawy jego uważać można za niemożebne.

Wielu już chemików, farmakologów i fizyjologów zajmowało się badaniem tytoniu i wpływem jego składników na organizm ludzki, a literatura tego przedmiotu jest bardzo bogata. Rezultatami świeżych badań moich, jako dokonanych nad mającym dopiero wejść w użycie tytoniem antynikotynowym uważam za stosowne podzielić się z czytelnikami.

Nim to jednak nastąpi, wspomnę chociaż pobieżnie o historji, głównie chodowanych, kulturze, mocypalności, fermentacji aromacie tytoniu.

Nazwa „tabak“ według zdań niektórych badaczy pochodzi od wyspy Tabago, na której w 1520 roku Hiszpanie odkryli tytoń, według zaś innych od wyrazu „tabako“, którym mieszkańcy wyspy St. Domingo oznaczają przyrząd do palenia tytoniu.

Łacińska nazwa rośliny tytuniowej „Nicotiana“ nadaną została na cześć Jana Nicot'a, posła francuskiego przy dworze portugalskim. który w 1560 roku wręczył królowej Katarzynie de Medicis nasienie tytuniowe, przypisując roślinie nadzwyczajne działanie lecznicze. Wychodowaną roślinę w ogrodach królowej nazwano *„herba de la reine“*.

Zwyczaj palenia liści tytuniowych wprowadzony był w Hiszpanii około roku 1500 przez mnicha Froy Romano Pane. W 1587 roku Walter Raleigh i Fracis Drake przywieźli tytoń do Anglii, gdzie urządzono osobne domy do palenia t. z. „Tabagie“.

Od tego czasu uprawa i palenie tytoniu rozpowszechniało się po całym świecie i ani przekleństwo Papieża Urbana VIII., ani łacińskie dzieło króla Jakóba p. t. *Misocapnus*, nie zapobiegły zwiększaniu się palenia tytoniu. W 1618 roku wydali Jezuici w Warszawie *Hymnus tabaco* p. t. *„Antimisocapnus“*, — w którym tytoń zachwalili jako *planta beata, decus terrarum, vanus Olimpi,* vix sanior herba esistit. W r. 1634 i 1641 w Rosji i Szwecji wzbraniano palenia tytoniu, a w 1665 ogłoszono w Norymberdzie pierwsze ostrzeżenie przeciwko fałszowaniu tytoniu.

Jednoroczną roślinę tytoniową dzielą podług kształtu liści na blisko 60 odmian. z których najwięcej uprawiają: *Nicotiana latissima Mil.*, *N. tabacun*, *N. crispa*, *N. glutinosa.*

Uprawa tytoniu udaje się najlepiej w miejscowościach o umiarkowanym i suchym klimacie na gruncie gliniasto-piaszczystym, dobrze mierzwionym i obfitującym w sole wapienne i potasowe.

Nawóz wpływa nie tylko na ilość, lecz jak doświadczenia Kosukany'ego i Nessler'a przekonały, na jakość tytoniu i formę liści. Grunt n. p. mierzwiony nawozem bydła rogatego dostarcza cienkich i drobnych liści, nawóz zaś koński, ludzki i inne, zawierające znaczną ilość azotu, nadają smak ostry, gryzący i nieprzyjemny zapach. Siarczan potasowy i azotan sodowy wpływają na długość i grubość, siarczan zaś wapniowy i azotowy na szerokość liści. Najgłówniejszym warunkiem wielkości liści tytuniowych jest obcinanie wierzchołków rośliny przed rozwinięciem się kwiatostanu, skutkiem czego wszystkie soki, które byłyby zużytkowane na utworzenie kwiatów i owoców przechodzą do liści. Oprócz tego, doświadczenia okazały, że nawóz obfitujący w ciała azotowe, podwyższa zawartość nikotyny, a tem samem wpływa i na moc tytoniu. Na moc tytoniu wywiera także znaczny wpływ amonijak, który wytwarza się przy fermentacji i którego zawartość w tytoniu jest rozmaitą, zależnie od stopnia odbytej fermentacji.

Próby J. Vogel'a, Kosakany'ego i innych, wykazały, że tytonie zawierające mało nikotyny, lecz zwiększoną ilość amonijaku, są daleko mocniejsze, aniżeli tytonie łatwo palące się z większą zawartością nikotyny, lecz zawierające mniej amonijaku.

Zjawisko to objaśnić można tem, że palenie uważać można za suchą destylacyję. Im gorzej spala się tytoń, tem więcej wydziela się amonijaku, który tem więcej oswobadza z nielotnych połączeń kwasowych, wolnej nikotyny, dostającej się do ust palącego. Z tej to przyczyny tytonie ciemne, t. z. mocne, które przeszły większy stopień fermentacji i przezto posiadają większą zawartość amonijaku — są mocniejsze i więcej odurzające. aniżeli tytonie bledsze t. z. słabe.

Z powyższego więc widzimy, że moc tytoniu zależy głównie od większej lub mniejszej ilości wydzielającego się przy paleniu tytoniu amonijaku. od którego ilości pochodzi również słaba palność i nieprzyjemny zapach.

Amonijak w świeżej roślinie znajduje w nader nieznacznej ilości, a jak wspomnieliśmy wyżej, wytwarza się on podczas fermentacji tytoniu. Źródłem powstania amonijaku są: *nikotyna,* ktorej zmniejszanie się podczas fermentacji, przepisują częściowe przejście w amonijak, — *azotany,* jakie według twierdzenia Schlaesinga, przy fermentacji ulegają

rozkładowi na kwas azotowy, a ten oddając swój tlen, redukuje się w amonijak — ciała białkowe, które jak wiadomo podczas gnicia uważanego za proces fermentacyjny, przechodzą w amonijak, a więc i substancyje białkowate zawarte w liściach tytuniowych, również przechodzą w amonijak. Na dobroć tytoniu wywiera wielki wpływ suszenie, przy którym jedne ciała składowe ulegają rozkładowi, inne powstają, — a przemiana ta zależy od temperatury, dopływu powietrza i czasu trwania suszenia. Pominąwszy rozmaite metody suszenia, wspomnimy tylko, że po zebraniu liści i ich rozsortowaniu, poddają je przesuszaniu, następnie składają na stosy, wskutek czego następuje proces fermentacyjny i liście ulegają niektórym zmianom. Fermentację uważać należy jako proces utleniania przy którym pod wpływem podwyższonej temperatury, powstaje rodzaj gnicia, skutkiem czego wywiązuje się dwutlenek węgla i następuje przemiana ciał białkowych, chlorofilu i t. p. związków. Głównym celem fermentacji jest zniszczenie pewnych organicznych związków azotowych, jakie wywiązują przy paleniu nieprzyjemny zapach, jak również wytworzenie dokładnie jeszcze nie zbadanych substancyj, oddziaływających na aromat tytoniu. Tu zaliczają rozmaite etery złożone, amidy lotnych kwasów tłuszczonych i t. p. ciała, o których tyle wiadomo, co o bukiecie wina.

Fermentowanie tytoniu w rozmaitych fabrykach odbywa się według różnych metod, wszystkie jednak metody mają na celu pewnego rodzaju przemianę składników liści tytuniowych pod wpływem wilgoci i sztucznego ciepła.

Jedni fabrykanci posiłkują się t. z. kadziami fermentacyjnemi, w których pozostawiają tytoń przez 8—10 dni działaniu ciepłego wilgotnego powietrza — we Francji używają szeregu izb drewnianych, w których przy pomocy osobnych przyrządów mogą regulować wilgoć i temperaturę, — w innych znowu miejscowościach przepuszczają ciepłe, wilgotne powietrze przez warstwy tytoniu, pomieszczone w stosownych naczyniach, i t. p.

Po skończonej fermentacji tytoń przesuwają i następnie poddają go bejcowaniu lub też aromatyzowaniu.

Czynność ta ma głównie na celu zamianę gorszych gatunków tytoniu na lepszy. Do bejcowania, którego zadaniem jest podtrzymanie i zwolnienie tlenia się tytoniu, używają chlorku sodowego i amonowego, saletry, węglanu potasowego i t. p. Aromatyzowanie odbywa się za pomocą słabo alkoholicznych wyciągów t. z. sosów z nostrzyku, cenamonu, goździków, lawandy, sonki, skórek pomarańczowych wanilii i t. p. których przygotowanie stanowi tajemnicę każdej fabryki.

W Rosji o ile nam wiadomo, dla nadania tytuniowi i wyrobu z niego aromatu posiłkują się domieszką osobnego gatunku tureckiego tytoniu, znanego pod nazwą *„(Szwara)“* który jednak z przyczyny obfitości ciał żywicznych i nikotyny, działa podobno daleko szkodliwiej na organizm aniżeli wspomniane przyprawy.

Palność, pod nazwą której rozumieją fabrykanci możność tlenia się tytoniu przez pewien przeciąg czasu, zależy od większej lub mniejszej obecności związków chlorowych, szczególniej chlorku wapniowego, magnezu i potasu.

Oprócz powyższych ciał niekorzystny wpływ na palność tytoniu wywierają kwasy mineralne, jak fosforowy i siarkowy.

Ciała białkowe nietylko pogorszają palność tytoniu, lecz są jeszcze przyczyną rozprzestrzeniania nieprzyjemnej woni podczas palenia. Zła palność tytoni węgierskich zależy od zawartości chlorku sodowego, z tej mianowicie przyczyny że chlor w postaci chlorku sodowego, wstrzymuje znacznie fermentację, która jak wiadomo, wywiera wpływ na zamianę zawartych w tytoniu ciał proteinowych niepolepszających zupełnie palności tytoniu.

Tlenie się tytoniu ułatwiają znacznie sole kwasów roślinnych, jak winian potasowy, octan sodowy, cytrynian wapniowy i magnezjowy a oprócz tego sole kwasów jabłkowego i szczawiowego.

Palność tytoniu można powiększyć przez: 1) forsowną (lub sztucznie wywołaną) fermentacją przy której zostają zniszczone trudno palne substancje organiczne; fermentacja taka ma miejsce przy tytoniach z dość znaczną zawartością związków chlorowych, — 2) przez bejcowanie tytoniu saletrą, lub jak Nessler zaleca, 0·5—1% rotworem octowym, lub korzystniej węglanem potasowym, i 3) przez domieszkę do gruntu przeznaczonego do tytoniu, siarczanu, węglanu, azotanu lub chlorku potasowego. (Dok. nast.)

VOLAPÜK

kilka uwag o nowym języku światowym

napisał

S. Kornmann

słuchacz inż. w szkole politechnicznej we Lwowie.

Po dwuwiekowych daremnych usiłowaniach znalazł się nakoniec uczony współczesny

Jan Marcin Schleyer

syn nauczyciela ludowego, urodzony w roku 1831 w Oberlauda w Badenie, obecnie proboszcz w Konstancji, a zasłużony pisarz i lingwista zarazem, któremu udało się rozwiązać to trudne zadanie *po 20-tu latach* mozolnej pracy, poświęconej temu przedmiotowi.

Systemowi swemu nadał on nazwę „**Volapük**“ t. j. „język świata“ od wyrazów **vol** świat, **pük** mowa.

Nim bliżej się zapoznamy z tym nowym językiem, zastanowimy się wprzód nad bardzo ważną kwestja.

Pytamy się, jaki jest *cel nowo utworzonego języka i co przemawia za wprowadzeniem go w użycie?*

Volapuk ma służyć jako środek do porozumiewania się ludzi różnych narodowości bądź to w świecie kupieckim bądź *naukowym* i ma usunąć mozolną pracę uczenia się rozmaitych obcych języków.

Nie godząc na żadną narodowość, *nie ma na celu usunięcia wszelkich języków* świata dla zapewnienia sobie samemu bytu takie zadanie volapüku byłoby śmiesznem.

Volapuk nie chce panować, ma on tylko służyć.

„Język światowy“ stara się zostać takim językiem, jakim każdy wykształcony człowiek obok swego macierzystego języka władać powinien, językiem, którymby się mógł *z każdym obcokrajowcem* porozumieć.

To też zastrzega się p. Schleyer przeciw wszelkim zarzutom zdaniem: „Menade bal püki bal, nen dam alik plo puk lomik“. („Jednej ludzkości jedna mowa, *bez uszczerbku dla mowy ojczystej*“).

Niejeden może zapyta, dlaczego nie wybrano do wspomnianego celu, którego z już istniejących języków, — lecz po krótkiej rozwadze sam sobie z łatwością odpowie, że zawiść i duma narodowa nie dopuściłyby nigdy, by którykolwiek z żyjących języków wybrano za język świata.

Przypuściwszy nawet, że ostatecznie zgodzono się na coś podobnego, to wnet okazałyby się trudności ze strony praktycznej, które volapük właśnie usunąć się stara i *w rzeczywistości usuwa.*

Ortografia n. p. wszystkich dziś języków modnych jest tak niedołężną i niedorzeczną, iż sama nauka pisania i czytania znacznego czasu wymaga.

Jako próbkę ortografii angielskiej podam n. p. słowo **judge**, które śmiertelnik, uczący się tego języka, powinien wymawiać **dschudsch**, **ewe** wymawia się **ju** i t. p., przeto słusznie zauważył jeden z humorystów, iż pisząc po angielsku „Konstantynopol“ wymawia się „Peking“!

Cóż dopiero dałoby się powiedzieć o gramatyce, o jej zawikłanych zaimkach, foremnych i nieforemnych czasownikach, o regułach i wyjątkach bez liku! Wreszcie i wymawianie i akcentowanie nie należą również do rzeczy łatwych, a co przy wielu językach wielką ma wagę.

Nie zaliczyłbym też do zalet pojedynczych języków tego, że jedno brzmienie rozmaite niekiedy pojęcia oznacza. Wyraz n. p. angielski **bill** oznacza prawo, rachunek, weksel i t. p.; niemiecki **Preis** może oznaczać kwotę, pochwałę, nagrodę, wartość i t. p., wreszcie francuski **coup** oznacza: uderzenie, rana, rzut, łup, łyk i t. p. i t. p. jakkolwiek podług Voltaira: „Ce n'est pas clair, donc ce n'est pas français“: („To co nie jest jasnem, zatem to nie jest po francusku“!).

Schleyer studjował około **sześćdziesiąt** języków z niezmordowaną pilnością i wytrwałością, a zapożyczając do ułożonego przez się języka pewnych składników *charakterystycznych* z rozmaitych języków europejskich utworzył z tego całość dobrze uporządkowaną i prostą, mowę nową, wolną od powyżej wspomnianych wad, utworzył język, który *wszelkim i najwybredniejszym* wymaganiom odpowiada na mowę świata. Łatwy sposób wyraża myśli i łatwość, z jaką się go nauczyć można, zaliczają się do głównych zalet volapüku.

Dla każdego brzmienia posiada **on** jedną zgłoskę, każda zgłoska jest oddana przez jedną literę, a każda litera ma jedno tylko odczytanie.

Posiada on tylko jedną odmianę rzeczowników, przymiotników i zaimków, liczebników i imiesłowów, jedno stopniowanie i *jedną konjugację.* Rodzaje i rodzajniki są nieznane volapükowi.

Wyjątków **nie** posiada gramatyka prawie żadnych; wszelkie zaś zwroty gramatyczne, które nie są wspólne trzem głównym grupom języków europejskich t. j. słowiańskim, germańskim i romańskim są obce i volapükowi, przeto może każdy mający jakie takie pojęcie o jakiejkolwiek gramatyce nauczyć się volapüku w *kilku godzinach.*

Wiadomości techniczne.

Pochodnie dla straży ogniowej. Pochodnie te składają się z 4-ech części, t. j. z dłuższego drążka na końcu zaostrzonego, aby mógł być w ziemię wtykany; z rury z blachy cynkowej, mającej 3 ctm. średnicy i 1 metr długości i przymocowanej do drążka. Na rurze znajduje się ruchoma miseczka do zbierania kropel masy ognistej i ostatecznie z masy do napełniania rury, złożonej z 3 części siarki, 12 saletry potasowej, 1 siarczku antymonu, 2 reolgaru i jednej części opiłek cynkowych. Pochodnie te są trwałe, lekkie, nie gasną, nawet w najmocniejszem wietrze lub deszczu, palą się pięknym, białym i nadzwyczaj jaskrawym płomieniem. Przy paleniu się mieszaniny spala się także rura cynkowa, nie dozwalając przez to ogrzewaniu się mieszaniny. Przez dodanie barwiących soli, można różno-kolorowe otrzymać światła, które są wielkiego efektu przy korowodach z pochodniami.

Masa do wypełniania dziur w schodach kamiennych. Najlepsza na to masa składa się z dwóch części świeżego cementu i jednej części przesianego piasku. Po zmięszaniu tych części, dodaje się tyle potasowego szkła wodnego, aby utworzyć miękkawą masę do wypełnienia wytartego miejsca lub dziury w schodach lub w rzeźbach. Tą masą naprawi zepsutą rzecz najlepiej murarz. Po 6 godzinach twardnieje masa na kamień.

Wodo- i ogniotrwała tektura i papier azbestowy. Według odnośnego przepisu Ladewig-Rathenow'a, rozdrabnia się azbest i napaja gliceryną. Na 100 kg. azbeztu bierze się około 4—6 kg. gliceryny. Do gliceryny dodaje się około 5 do 10 cz. wody i 4—6 cz. kleju rybiego. Mięszanina ta z dodatkiem mydła żywicznego, rozpuszczonego w gorącej wodzie, dobrze się miele, poczem dodaje się do niej wody do lutowania, w stosunku 12 kg. cynku i 20 do 24 l. kwasu solnego. Po wysuszeniu otrzymuje się żądaną tekturę lub papier. By produktowi temu nadać wejrzenie gumy, należy do masy dodać grafitu rozbełtanego w wodzie, w stosunku 10 kg. grafitu na 50 litrów wody. (*D.-am. Ap. Ztg.*)

Algaborylla, naturalny barwnik żółty. H. H. Hurst (*Romen's Journ.* 1886, 205) donosi, że zwane pod nazwą algaborylli strąki roślin *Prosopis pallida i Proposis Algorobo*, zawierają substancję garbnikową, która da się zastosować jako żółta farba. Obie te rośliny są to drzewa rosnące w górzystych miejscowościach południowej Ameryki: strąki jednego gatunku nazywają się czarnemi *(negro)*, drugiego — białemi *(blanco)*; w handlu jednak spotykają się zwykle oba rodzaje strąków zmięszanemi z sobą. Oba rodzaje zawierają znaczną ilość substancji garbnikowej, mieszczącej się w tkance włóknistej strąka. W strąkach białych substancja garbnikowa ma kształt masy krystalicznej, łatwo w wodzie rozpuszczalnej, lśniącej żółtej barwy; w czarnych zaś jest ona twardszą, ciemniejszą i trudniej w wodzie rozpuszczalną. W każdym strąku znajduje się od 1 do 6 nasion, nie zawierających całkowicie substancji barwikowej; stanowią one 18—20% wagi strąków. Prócz tego, strączki zawierają 52—55% substancji rozpuszczalnej, w tej liczbie 21—29% związku garbnikowego i 18% wosc.

Omawiana substancja barwnikowa daje żółte osady z solami cyny, antymonu, ołowiu i glinu, z pomiędzy których sole cyny dają osad najbardziej ze wszystkich odznaczający się blaskiem swej barwy. Odcień otrzymywany działaniem różnych bejc nie jest jasno-żółty, lecz bardziej do słomkowego zbliżony. Jeżeli za bejcę służy sól cynowa, to bawełnę należy uprzednio zwykłym sposobem nasycić tą solą, a następnie pogrążyć w roztwór barwnikowy z 7—10% algaborylli, ogrzanej do wrzenia. Po pewnym czasie dajemy roztworowi barwnikowemu ostygnąć, bawełnę przemywamy i suszymy. Taka barwa nie płowieje i nie zmienia się pod działaniem słabych kwasów; pod wpływem alkalijów brunatnieje. Bejce żelazne dają z algaboryllą piękne odcienie szarawo-czarne, a jeżeli materjał jest należycie bejcą wytrawiony, to 5—7% strączków wystarcza do otrzymania ciemnych odcieni. Wełna również barwi się doskonale algaboryllą. (*Dingl. p. J.* 262, 288. *Ph. Zts. f. R.* 1887, 200).

Wosk pszczoli zafałszowany cerezyną, można łatwo rozpoznać w następujący sposób: Badanego wosku 1 cz. rozpuszcza się w 4—5 benzyny naftowej na ciepło. Roztwór otrzymany, jeśli wosk zawiera cerezynę, nabiera po ostygnięciu konsystencji maści; jeśli wosk był czysty, w tych samych warunkach tworzą się dwie płynne warstwy. (*Rundschau* 1887, 171).

Spółka krajowa dla handlu hurtownego

odbyła 5. Lutego w niedzielę I. doroczne ogólne zgromadzenie w lokalu Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. Zgromadzeniu przewodniczył p. Albin Solecki, znany zaszczytnie z chętnego udziału w każdej pracy dla dobra naszego społeczeństwa i ogólnie poważany kupiec lwowski. Zagaiwszy zgromadzenie, skonstatował jego prawomocność, a na sekretarzy tegoż zaprosił pana Józefa Mullera i pana Ludwika Stadtmüllera. Ze sprawozdań z dotychczasowych czynności i rachunków, przedłożonych przez dyrektorów spółki, pana Dyonizego Kośnierskiego i pana Wład. Wacł. Lecha, zajmujących się prowadzeniem jej interesów od samego początku istnienia tejże, okazało się, że rozwój spółki jest bardzo pomyślny. Zawiązana przed niespełna rokiem przez kilku ludzi dobrej woli, przejętych szczęśliwą myślą pracowania praktycznie około podźwignienia w kraju naszym rzetelnego handlu i przemysłu, liczy obecnie przeszło 100 członków, których wpłacone już do spółki udziały dochodzą kwoty 6.000 złr.; dalszy zaś kapitał obrotowy tej instytucji dostarczyli jej także członkowie w drodze pożyczki. Ogólny obrót kasowy za czas kilkomiesięczny dotąd przedstawia poważną stosunkowo cyfrę 36.263 złr. 10 ct. — Instytucja ta zajęła się głównie należytym rozwojem produkcji handlu naszych krajowych wyrobów tkackich, i osięga na tem polu znakomite rezultaty. Dając zatrudnienie już kilkuset tkaczom, którzy przedtem bywali wyzyskiwani przez niesumiennych spekulantów, lub też cierpieli nędzę skutkiem braku roboty, otrzymuje towar ze swej produkcji o wiele lepszy, niż jest podobny mu zagraniczny, a tańszy od tamtego przeszło o trzecią część. Wyrobiła też już dla swego towaru taki odbyt, iż mimo dysponowania ciągle znaczną ilością tegoż towaru, zaledwie może go nastarczyć, aby czynić zadość nader licznym ustawicznie żądaniom. Dostarczając tkaczom ulepszonych warstatów i narzędzi tkackich, wprowadza oraz w naszej rodzimej produkcji tkackiej różne nowe wyroby, w handlu popyt mające, ażeby posiadając je, tem skuteczniej wypierać od nas zagraniczne z ogólną korzyścią ekonomiczną kraju.

Wobec poruszonej sprawy zmiany statutu spółki przewodniczący zgromadzenia dał bardzo trafną radę, aby nie przystępować obecnie do żadnych takich zmian, gdyż jako całkiem młoda instytucja nie ma jeszcze dostatecznej praktyki, czy i co byłoby wskazanem w statucie jej zmienić. Pan Solecki zaznaczył przytem słusznie, że statut teraźniejszy wypada uważać za dobry, skoro na jego podstawie działając, doszło się w krótkim czasie do niezwykle pomyślnych rezultatów. Zgromadzenie uznało właściwość takiego zapatrywania, i sprawą zmiany statutu wcale się nie zajęło. Następnie dokonano wyboru rady zawiadowczej, w skład której weszli panowie: Józef Czernicki, Jan Grzybiński, Wojciech Marek, Józef Muller, Kazimierz Ostaszewski, Ludwik Baldwin Ramułt, dr. Tadeusz Rutowski, Albin Solecki, Ludwik Stadtmuller, Antoni Such, Alojzy Teleżyński i Konstanty Znamirowski. Wskutek przedstawionych ztąd przez dyrektora pana Kośnierskiego korzyści, uchwalono powiększenie najwyższej możliwej wysokości udziału jednego członka spółki na 10.000 złr. Uchwała taka jednak nie powoduje zmiany statutu, albowiem według treści obowiązującego jest dozwolona. Na wniosek dyrektora pana Lecha, uchwalono przystąpienie spółki do „Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie“, a zarazem zgromadzeni wzięli na siebie obowiązek gorliwego starania się o pozyskiwania spółce nowych członków. Przewodniczący zamknął zebranie przemówieniem pełnem wiary w coraz większe powodzenie ważnej sprawy przez instytucję podjętej, zachęcając do usilnego w tym kierunku działania, co też obecni jak najlepiej przyjęli; podziękowawszy zaś panu Soleckiemu za przewodniczenie zgromadzeniu, rozeszli się z tem przekonaniem, że praca ich w Spółce krajowej dla handlu hurtownego jest prawdziwie pożyteczną.

O wynalazkach i obronie tychże.

Jak bardzo wiele nabytków które krajowi zawdzięczamy, są licznej publiczności znane, tak również i działalność bardzo ważnego biura patentowego.

W krótkim czasie swego istnienia, doświadczała ona już prawie tysiące nowych wynalazków, i w przeciągu nie z pełna dziesięciu lat, udzieliło przeszło 40.000 patentów. Wprawdzie przy każdem z tych patentów nie można domyślać się jakiegoś świat poruszającego wynalazku, jakiemi były, sztuka drukarska, proch strzelniczy, koleje, parowce, telegrafy; takie świat przeistaczające wynalazki nie powstają codziennie

Ale i te 40.000 patentów przedstawiają nam piękną ilość pracy umysłowej, o której my nawet wyobrażenia nie mamy.

Któż może powiedzieć ile daremnych usiłowań, ile bezsennych nocy, ile starań było potrzebnych, ażeby idee umiejętności w użytecznej formie, w rzeczywistości przedstawić.

Obecnie jednak wynalazcy nie są niewdzięcznością płaceni, nie powinni oni bowiem gdy całe życie swej idei poświęcą, walczyć z nędzą i nie dostatkiem, jak Gutenberg pierwszy wynalazca druku i inni po nim, albo jak mniemani warjaci w zakładach dla takowych umierać jak Salamon de Caus, któren więcej jak przed 250 laty moc pary poznał.

Dzisiaj chcę prawo wynalazcę i jego umysłowę własność wziąść w opiekę, wszystkim tym, którzy sobie dobrodziejstwa prawa zabezpieczyć chcą, poleca się obecnie wydana broszura pod tytułem „Przewodnik dla wynalazców i posiadaczy patentów“, która wszystkie prawa patentów, wszystkich krajów w zwięzłej i w zrozumiałej formie zawiera. Nie jest to zbiór paragrafów, ale praktyczna wkazówka drogi, którą mają postępować ci, którzy chcą patent uzyskać, jako też i dla tych, którzy takowy posiadają.

Ta mała broszura która prawdziwem potrzebę odpowiadać będzie, wydana jest przez biuro techniczne i patentowe które już od roku 1873 istnieje J. Brandt et G. W. Nawrocki, Berlin ulica Fryderyka 78, które na podstawie umiejętności stojąc, jako pierwsze w swojem rodzaju, pod kierownictwem zdolnem i doświadczonem, bardzo energiczne działanie na polu patentowem rozwija.

Broszurę tę otrzymuje się od wyżej wymienionego bióra darmo, i bez opłaty pocztowej.

Z dziedziny wynalazków.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji p. Włodzimierza Lisowskiego w sprawie udzielenia subwencji dla gorzelni burakowej w Jurkowie.

Pan Włodzimierz Lisowski, dzierżawca majątku Jurkowa w powiecie Grybowskim, wytrwałą pracą około udoskonalenia produkcji spirytusu z buraków, osiągnął nadspodziewany wynik, mianowicie co do czyszczenia spirytusu, który wskutek jego wynalazku pozostaje prawie zupełnie wolnym od niedogonu (olejów fuzlowych). Rachunki badane przez rzeczoznawców, nadto stwierdzają, że buraki przy jego sposobie przerabiania ich w gorzelni, wyżej się opłacają jak w cukrowniach WP. Lisowski uzyskał na pomieniony swój wynalazek patent rządowy (przywilej na lat 15).

Ważność tego wynalazku widoczna jest każdemu inteligentnemu rolnikowi. Burak jako roślina okopowa przewyższa pod wielu względami ziemniaki swymi zaletami. Buraki nie podlegają chorobom jak ziemniaki. Wytrwalsze na przymrozki jesienne, łatwiej dają się przechować, a jako rośliny okopowe stały się źródłem wzbogacenia wielu krajów tam mianowicie, gdzie się rozwinął przemysł cukrowniczy. Jedna Francja, kraj tak wysoko w kulturze stojący, produkuje spirytus wyłącznie prawie z buraków, chociaż do tego czasu nie udało się gorzelnikom francuskim produkować go tak czystym i wprost z pod aparatu prawie zupełnie nadającym się do użytku, jak się to szczęśliwie powiodło p. Lisowskiemu. U nas, w kraju posiadającym

tylko jednę cukrownię bo założenie cukrowni pochłania ogromne kapitały, nie stanowią dotąd buraki przeważnego działu gospodarstwa. Gorzelnie buraczane z natury swojej tańsze o połowę niemal od gorzelni przerabiających kartofle lub zboże, wprowadziłyby uprawę buraków u nas na szerszą skalę, a zapewniając uzyskanie większych zasobów nawozu przez opasy odpadkami, przyniosły wiele innych jeszcze rozlicznych korzyści. Wspomnimy tu tylko, iż wymagają niemal o połowę tańszego budynku i urządzenia, że nie potrzebują słodu ani słodowni, a nadto otwierają możność skrócenia okresu pędzenia gorzelni z ośmio miesięcznego na czteromiesięczny; bo przy gorzelniach, opartych na kartoflach, przedłuża się okres pędzenia dla tego, by dłużej zaopatrzyć w brahę inwentarz opasowy i folwarczny, podczas gdy odpadki buraczane (skrawki) dają się łatwo w dołach przechować do sześciu miesięcy i zastępują brahę. Skrócenie okresu pędzenia gorzelni z ośmiu na cztery miesiące, nietylko zmniejsza koszta administracji, ale nadto zmniejsza prawie o połowę potrzebę materyjału opałowego (drzewa, węgla). co w wielu okolicach bardzo ważną stanowi rubrykę wydatków Wszystkie te korzyści zwróciły na gorzelnie buraczane uwagę powszechną gospodarzy na Szląsku, Morawie i w Czechach, a w Budkowie założono taką gorzelnię wzorową na podstawie wynalazku pana Lisowskiego.

Praktyczność wynalazku pana Lisowskiego stwierdzoną została przez zawodowych rzeczoznawców ze Szląska i Morawy, tudzież przez ankiete, złożoną z profesorów, technologów, praktyków takich jak pp. Żeleński, Homolacs, oraz przez gorzelnika poważnej w swoim zawodzie używającego opinii przez p. Wdówkę z Tyczyna.

W obec ważności sprawy, rokującej tak wielkie pożytki dla rolnictwa w ogóle, w szczególności zaś na polu gorzelnictwa, komisja gospodarstwa krajowego pragnęłaby przyjść skutecznie z pomocą petentowi, a tylko wzgląd na cyfrę, zbyt obciążającą budżet, a więcej jeszcze brak możności zabezpieczenia na razie pożyczki na dzierżawie, czyni, że przychodzi z wnioskiem do Wysokiego Sejmu o udzielenie p. Lisowskiemu subwencyi bezzwrotnej w kwocie 5000 złr., zaś co do 10000 złr. pożyczki zwrotnej o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby rzecz zbadał i uregulował, co do zabezpieczenia tej sumy na budynkui urządzeniach gorzelnianych. Bacząc na to, że wynalazek będzie pożytkiem nie tylko rolników w kraju naszym, ale i w całej monarchii Komisja gospodarstwa krajowego nie wątpi że Wysoki Rząd z funduszów państwowych zechce także przyjść z skuteczną pomocą.

Wysoki Sejm tak szczodrze przychodzi w pomoc melioracjom, rękodziełom lub drobnemu przemysłowi, że niewątpliwie nie raczy odmówić zachęty i pomocy usiłowaniom podniesienia przemysłu rolniczego, tem bardziej, iż wynalazca właściciel przywileju pracuje umiejętnie, gorliwie i wytrwale na polu gorzelnictwa, oraz pragnie korzyści swej pracy dla kraju zabezpieczyć Zobowiązuje się bowiem w zamian za otrzymaną subwencję od kraju odstępować krajowym gorzelnikom tajemnicę swego przywileju o połowę taniej, jak zagranicznym.

Komisja gospodarstwa krajowego czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przeznacza sumę 5000 złr. bezzwrotnej subwencji dla pana Włodzimierza Lisowskiego — właściciela przywileju na ulepszenie gorzelni buraczanej;

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z WP. Lisowskim o zabezpieczenie sumy 10.000 złr, pożyczki zwrotnej i odnośne wnioski na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w obec ważności sprawy dla rolnictwa nie tylko w Galicji, ale i całej monarchii, wszedł w rokowania z c. k. Rządem o udzielenie p. Lisowskiemu z funduszów państwowych subwencji bezzwrotnej w kwocie 5.000 złr. *(Czas. apt.)*

(Z rozpraw sejmowych we Lwowie.)

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

L 124.

Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę handlarzy bydła na ugodę zawartą z królestwem włoskiem, względem chorób stadnych ogłoszoną w dzienniku ustaw państw, z dnia 29. grudnia 1887. Nr. 148, której postanowienia obowiązują prowizorycznie z dnia 1. Stycznia 1888.

W szczególności zaś zwraca się uwagę na art. 2. pomienionej ugody, normujący ze względów weterynaryjno-policyjnych (a w szczególności ze względu na *choroby zaraźliwe* zwierzęce) obrót handlowy zwierząt i płodów zwierzęcych, między państwami kontraktującemi gdy ugoda o chorobach stadnych z Włochami z dnia 27 Grudnia 1887. (Dz. u p. Nr. 12 ex 1889) dotycząca tylko powstrzymania zawleczenia *księgosuszu.*

Lwów dnia 4. Lutego 1888.

Prezydent: **Simon.** Sekretarz: **Bodyński,** radca ces.

Wiadomości bieżące.

Wybory do Izby handlowej we Lwowie. Skończone onegdaj skrutinium wykazało wynik następujący:

Z I. kategorji przemysłu wybrany *Goldhammer*, z I. kat. handlu: *Horowitz* Samuel.

Z II. kategorji przemysłu: *Kochanowski* aptekarz i *Kolischer* z Czerlan. Z II. kategorji handlu: *Schayer* (Lwów), *Kulka* (Żółkiew), *Dymet* (Sambor), *Halpern* (Stanisławów), *Klarfeld* (Przemyśl), *Löwenherz* (Sanok), *Stroh* (Kołomyja).

Z III. kategorji przemysłu: *Świsterski* (Lwów), *Aleksandrowicz* (Stanisławów), *Gołąb* (Stryj), *Michalski* (Sambor), *Rucker* (Żółkiew).

A z całego okręgu grupy handlowej: *Bardasz.*

Pamiętne zimy. Dzienniki zagraniczne od dwóch miesięcy skarżą się na nadzwyczajną ostrość bieżącej zimy i nazywają ją fenomenalną. Iż zima ta rzeczywiście jest surową, świadczy i dość niska temperatura w klimatach ciepłych i zawieje śnieżne, srożące się w południowej Europie. Nie można jej przecież jeszcze z tego powodu nazywać fenomenalną. Historja, a po wynalezieniu termometru roczniki meteorologiczne, wykazują nam zimy o daleko niższej temperaturze i zamieciach śnieżnych, będących powodem klęsk strasznych i ofiar wielu tysięcy ludzi. I tak w roku 396. przed nar. Chr., w Rzymie śnieg padał przez 40 dni z rzędu. W roku 299. po nar. Chr., zamarzło morze Czarne, a w roku 359. ciesnina konstantynopolitańska, zwana wówczas Bosforem Trackim. W roku 462. Dunaj pokrył się tak grubym lodem, iż armja węgierska przeszła po nim ze wszystkiemi bagażami. W roku 558. morze Czarne znowu zamarzło i całe pokryte było lodem przez dni 20. W roku 608. mróz zniszczył prawie wszystkie winnice we Francji. Rok 703. wyróżnił się nadzwyczaj surową zimą. Kronikarze opowiadają, iż lód pokrywający morze Czarne, miał do 30 łokci grubości. W roku 829. zima posunęła się jeszcze więcej na południe, wkroczyła do Afryki, z wielką siłą srożyła się w Egipcie i wielką część Nilu pokryła lodem. W roku 860. śniegi i mrozy trwały przez całe pół roku, przyczem zamarzło morze Adrjatyckie. W roku 974. cały Bosfor przebywano pieszo, a we Francji wiele tysięcy ludzi zginęło od wielkich śniegów, głodu i mrozu. Ta sama klęska powtórzyła się we Francji i w roku 1124. W roku 1305. morze Północne zamarzło na trzy mile od brzegów. W roku 1364. rzeka Rodan pokryła się lodem grubości na 4 metry i prawie wszystkie drzewa owocowe wymarzły. W roku 1323. morze Śródziemne pokryło się krą. W roku 1408. w Paryżu srożyły się straszne zamiecie śnieżne. W roku 1420. znowu tysiące ludzi ginęły we Francji, a wilki zjadały zmarznięte trupy u drzwi domów. W roku 1434 srożyły się we Francji mrozy jeszcze w miesiącu kwietniu. W roku 1458.

armia 40 stotysięczna obozowała na Dunaju. W wieku XVII. roku 1605. wynaleziony został termometr i od tego czasu z większą ścisłością można było oznaczyć siłę mrozu. W roku 1665. w Paryżu termometr wskazywał temperaturę $22^1/_2$ stopni niżej zera. W roku 1769. zima w Europie środkowej była tak ostra, iż kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, a a w Paryżu mrozy dochodziły do 24 stopni. W roku 1783. zawieje śnieżne panują we Francji przez 69 dni, a Sekwana pokryta była lodem przez dwa miesiące. W roku 1788. kanał La Manche znowu pokrywa się lodem. Następnie przytrafiały się bardzo ostre zimy w latach 1795., 1830., 1840. i 1846. W roku 1853. prawie wszystkie rzeki w Europie zamarzły.

Bank austro-węgierski. Od 1. Stycznia b. r. obowiązuje bank nowy statut, na mocy umowy zawartej między rządem a bankiem przyjęty przez Radę państwa. Odpowiednio do tego nowego statutu i wykaz obrotu za pierwszy tydzień, właśnie ogłoszony, różni się pod wielu względami od wykazów dawniejszych. Przedewszystkiem weksle na zagranicę, płatne złotem, wliczone są w zapas metalowy — bez opłacania podatku, ale wolno jej w ten zapas gotówki metalowej wliczać weksle zagraniczne do wysokości najwięcej 30 milionów złr., a oprócz tego całą sumę będących w jej posiadaniu asygnat państwowych (statsnoty), Od nadwyżki po nad owe 200 milionów obowiązany jest bank płacić padatek w wysokości 5 od 100, z czego 70% do skarbu austryackiego, a 30% do skarbu węgierskiego należy.

Otóż według ostatniego wykazu miał bank w zapasie

srebra za	145,143.507 05	złr.
złota	70.581 259 29	„
weksli zagranicznych . .	8.828.564·19	„
Razem	234.553.330·98	złr·
asygnat państwowych zaś . . .	3.425.792—	„
Razem pokrycia	227.877.112·98	złr.

Na podstawie tego mógł bank wypuścić w obrót własnych asygnat (banknotów) bez opłaty podatkowej o 200 mil. więcej, tj. łącznie 427,879.122 złr., a wypuścił tylko 383 784.500 złr., a zatem mniej o przeszło 39 mil.

W sprawie transportu nafty. Oprócz obniżenia taryfy dla przewozu galicyjskiego petroleum na galicyjskich i galicyjsko wiedeńskich kolejach, zezwoliła generalna dyrekcja kolei państwowych nietylko znaczne refakcje dla przesyłek petroleum, wysyłanych z Wiednia do niektórych stacyj w Górnej Austrji, oraz dla przesyłek nadchodzących nie wprost z Galicji, lecz także przesyłek ekspedjowanych przez rafinerje wiedeńskie do Górnej Austrji, Salcburga i Budziejowiec, jeżeli starająca się o refakcję rafinerja udowodni, że w ciągu roku sprowadziła z Galicji podwójnie tyle surowego petroleum, ile przesyła tego towaru w stanie rafinowanym.

W tych dniach została otwartą w Warszawie fabryka suszonej włoszczyzny na wzór zagranicznych, wyroby te cieszą się wielkiem powodzeniem. Podobna fabryka istnieje w Izdebniku i jest własnością p. Seelinga. Jarzyny suszone oprócz użytku domowego w czasie gdy nie ma jarzyn świeżych lub gdy jako zbyt młode nie zawierają jeszcze dostatecznej ilości swoistych składników, nadają się wyśmienicie do przyrządzania rosołów i bulionów dla chorych jak nie mniej do zaopatrywania wojsk, zakładów leczniczych i t. p., osobliwie jeżeli będą w stanie prasowanem i opakowane w ten sposób, aby nie wilgły pod wpływem powietrza atmosferycznego. Cena ich jest bardzo przystępna, albowiem 10 dekagr. spakowane w staniol i papier pergaminowy kosztuje 20 ct.

W celu poparcia rozwoju fabrykacji krochmalu w Królestwie polskim, z inicjatywy ministerjum dóbr państwa czynią się na kilku folwarkach doświadczalnych próby z gatunków kartofli zagranicznych.

Kurjer warszawski donosi, że jeden z mieszkańców Warszawy, po zwiedzeniu specjalnych zakładów paryskich zajął się wyrabianiem przedmiotów „laubzegowych“ w metalu. Drobne przedmioty jakoto ramki, lichtarze, wazoniki i t. d. znajdują licznych zwolenników.

Treść. V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. — Program wystawy higieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej. — Tytoń — Volapük. — Wiadomości techniczne. — Spółka krajowa dla handlu hurtownego. — O wynalazkach i obronie tychże. — Z dziedziny wynalazków. — Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz. Z drukarni [illegible] „Narodowej“ ulica Kopernika l. 5. — Telefonu Nr 117.